Rok II. Styczeń 1919. Nr. 1.

PSZCZELARZ

organ Towarzystwa Pszczelniczego w Krakowie.

Wychodzi raz na miesiąc.

Adres Redakcyi i Administracyi „Pszczelarza“: Kraków, plac Szczepański L. 8.
Prenumerata roczna 12 K., pojedynczy numer 1 K. 20 h., dla Członków Towarzystwa bezpłatnie.

Na Nowy Rok.

Hej bracia pszczelarze! każdy z Nowym Rokiem
Niech w pracy i wiedzy idzie krok za krokiem,
Niech książki pszczelarskie będą u każdego,
By się mógł dowiedzieć, jeśli nie wie czego.

Prowadźmy pasieki nasze postępowo
Według podręczników pisanych fachowo,
Bo w nich mamy cenny doświadczeń nabytek,
Który pszczelarzowi pomnaża pożytek.

Starajmy się robić różne spostrzeżenia,
By przecie osiągnąć te nasze pragnienia:
Miodu z pszczół mieć wiele i wreszcie wogóle
Mieć w pasiekach naszych jaknajlepsze ule.

Przeto w Nowym Roku i Ojczyźnie wolnej
Nie ustajmy w pracy chociażby mozolnej,
Ale czyńmy postęp, jak kto tylko może,
A w staraniach, pracach, dopomóż nam Boże!

Dominik Madej
kier. szk. w Krzesławicach.

Z Nowym Rokiem.

W styczniu 1918 roku Towarzystwo nasze wydało pierwszy numer „Pszczelarza“, a podając w nim program swojej działalności, w artykule wstępnym ogłosiło następujące hasło:

„W zgodzie i jedności, o własnej mocy i o własnych siłach, razem do cichej i wytrwałej pracy nad podniesieniem pszczelnictwa na ziemiach polskich“.

Od tego czasu upłynął rok cały, rok może jeden z najcięższych i najważniejszych wśród obecnej wojny dla całego narodu i również ciężki dla naszego młodego Towarzystwa. Mimo jednak najtrudniejszych warunków, mimo rozlicznych przeszkód, jakie nam i czas i ludzie na każdym kroku stawiali, mimo braku najmniejszej pomocy i poparcia tam, gdzieśmy się tychże spodziewać mieli prawo, przetrwaliśmy rok cały, wierni postawionemu hasłu, a bilans naszej pracy przedstawia się następująco:

Przedewszystkiem chodziło o to, ażeby w Tow. naszem skupić jak największą ilość pszczelarzy i w ten sposób zjednoczyć wszystkie rozprószone siły do wspólnej pracy nad podniesieniem pszczelnictwa. Zadanie to było niezmiernie trudne; tem trudniejsze, że osobiste względy, warcholstwo i wstrętny biurokratyzm austryackich rządów *„divide et impera“* i w szeregi pszczelarzy starał się wnieść rozłam i rozdwojenie. Chęć jednak utrzymania zgody za wszelką cenę, dla której byliśmy skłonni do ponoszenia najcięższych ofiar, sprawiła, że rezultat przeszedł nasze najśmielsze oczekiwania, bo oto liczba członków z kilkudziesięciu podniosła się szybko na kilka set, a z nowym rokiem przekroczyła liczbę 1100 członków. Ten nadzwyczajny sukces zawdzięczać należy temu, że członkowie nasi zrozumieli swój własny interes i potrafili ocenić, że praca nasza ma na celu tylko ich własne dobro.

Głównem zadaniem Towarzystwa jest praca nad podniesieniem pszczelnictwa w kraju, odbudowa zniszczonych pasiek, pomoc przy zakładaniu nowych osad pszczelnych i udzielanie rad i wskazówek dla początkujących pszczelarzy. Jako jeden z najskuteczniejszych środków tej pracy, uważaliśmy wydawanie pisma pszczelarskiego, urządzanie kursów praktycznych, dostarczanie narzędzi, wyrób węzy sztucznej, porady i wskazówki i t. p.

Wszystko to wymaga nie tylko fachowej znajomości rzeczy i ofiarnej pracy, ale i znacznych funduszów. O te ostatnie stara-

liśmy się, wnosząc podania o subwencye do różnych władz i instytucyj krajowych, jak do Wydziału krajowego. Centrali galicyjskich, Towarzystw roln. i t. p. Niestety — bezskutecznie!! W tym czasie, kiedy na cele pszczelnictwa w kraju wpłynęły setki tysięcy subwencyi, kiedy groszem publicznym szafowano hojnie, Towarzystwo nasze, jedno z najpoważniejszych i najliczniejszych nie otrzymało na cele szlachetne ani halerza!

Zdani na własne siły, nie stanęliśmy jednak na raz obranej drodze; chociaż z żalem w sercu, lecz z dumą na czole postanowiliśmy spróbować, czy nie możnaby czyniąc dobrze, obejść się bez „subwencyi"... Przedewszystkiem staraliśmy się utrzymać wszelkiemi siłami dalsze wydawnictwo „Pszczelarza". Papier drożał co chwilę, brakło robotników w drukarniach, koszta wydawnictwa wzrastały każdego miesiąca, drukarnie odmawiały nam posługi — a jednak przetrzymaliśmy te wszystkie trudności i cały rocznik Pszczelarza znajduje się dziś w rękach każdego z członków.

Urządziliśmy bezpłatny kurs pszczelarski w Krakowie, przy pomocy czterech wytrawnych prelegentów a przy udziale kilkudziesięciu uczestników i uczestniczek.

Staraliśmy się spełnić wszystkie życzenia nsszych członków, udzielając im potrzebnych rad i wskazówek.

Wszystko to razem pociągało za sobą znaczne koszta, dochodzące kilkunastu tysięcy koron, które pokryliśmy w zupełności z własnych, oszczędnością i wielką ofiarnością członków, uzbieranych funduszów, a ponadto, posiadamy na początek roku nowego pewien zapas gotówki, który umożliwia nam dalsze wydawanie „Pszczelarza". Jesteśmy jednem jedynem Towarz. gospodarczem, które odbywa się bez „subwencyi" a pracując o własnych siłach, zamyka rachunki „oszczędnością" paru tysięcy koron. Zawdzięczamy to w przeważnej części temu, że korespondenci „Pszczelarza" pracowali ofiarnie, bez żadnego wynagrodzenia, to też na tem miejscu składamy im serdeczne „Bóg zapłać".

Również wywiązaliśmy się w zupełności z załatwienia sprawy dostarczenia członkom naszym cukru do jesiennego podkarmienia pszczół. Cukru otrzymaliśmy stosunkowo bardzo mało bo zaledwie 130 ctn. metr., ale otrzymaliśmy cukier czysty zupełnie i to w miesiącu wrześniu ubiegłego roku i rozdzieliliśmy sumiennie pomiędzy potrzebujących.

Gdyby nie to, że o przydział cukru starały się równocześnie na swoją rękę Tow. rolnicze i dotąd go nie otrzymały, byłoby

nasze Tow. pszczeln. otrzymało daleko większy kontyngent cukru i byłoby go już dawno członkom dostarczyło. Sądzimy, że na przyszłość uda się nam i pod tym względem uzyskać zgodę i jednomyślność, ku czemu już dzisiaj porozumienia nawiązujemy.

Jak widać z powyższego krótkiego zestawienia tylko najgłówniejszych punktów naszej działalności trzymaliśmy się ściśle na początku podanego hasła, idąc z niem, spełniliśmy zadanie nasze w zupełności.

Z tem samem hasłem zaczynamy pracę w nowym roku, tylko z większą jeszcze otuchą i wiarą i z podwójną energią pracy, którą daje nam myśl, że w tym roku pracować już będziemy dla wolnej niepodległej i zjednoczonej naszej Ojczyzny.

Redakcya.

Budowa uli ze słomy.

W N-rze 36 „Tygodnika rolniczego“ z r. 1913 zamieściliśmy artykuł o budowie uli z drzewa, zaznaczając, że budowę uli słomianych podamy później.

Ponieważ obecnie bardzo wiele uli zostało zniszczonych, przeto podajemy Szanownym Czytelnikom szczegółowy opis budowy uli ze słomy.

Już od najdawniejszych czasów wyrabiano ule ze słomy, a w niektórych krajach do dziś dnia tylko w takich ulach hodują pszczoły, np. na Śląsku, w Bośni, wrzosowiskach Lineburskich itp. Słoma jest przedewszystkiem materyałem łatwym do nabycia, wygodnym do transportu, podatnym przy wyrobie, a co najważniejsze najtańszym ze wszystkich innych materyałów. Ponieważ słoma jest złym przewodnikiem ciepła, przeto ule słomiane są w lecie chłodne, a w zimie ciepłe, po źdźbłach słomy pszczoły chodzą łatwo i wygodnie.

W budowie ulic ze słomy również rozróżniamy ule nierozbieralne i rozbieralne czyli ramkowe; a nierozbieralne nazywamy bezdenkami albo kószkami.

Kószki i bezdenki są to ule tanie i wygodne, do sporządzania nadzwyczaj łatwe, ale jako ule nierozbieralne nie nadają się do umiejętnej i racyonalnej gospodarki w naszych pasiekach, gdzie jak wiemy robotą pszczół musimy na każdym kroku kierować.

Ze słomy możemy również bardzo dobrze wyrabiać ule rozbieralne t. j. ramkowe.

Rysunek fig. 1. przedstawia nam ul słowiański, zbudowany całkowicie ze słomy, a tylko obramowany przy krawędziach dla



Fig. 1. Ul słowiański ze słomy.

trwałości cienkiemi deszczułkami. Daszek na ulu jest również ze słomy. Jak widzimy z rysunku, ul taki posiada właściwą cechę ula słowiańskiego.

Budowa jego jest nader prostą. Ramkowy ul ze słomy może być sporządzony tylko przy pomocy odpowiedniego prawidła. Składa

się ono z grubej podstawy i osadzonych w niej 32 słupków, z których 20 zewnętrznych stanowi granicę 4-ch ścian ula, a 11 wewnętrznych.

Od dokładności ustawienia słupków w prawidła, zależy dokładność rozmiarów ula; jakie prawidło taki będzie ul. To też przy sporządzaniu prawidła musimy zachować jak najskrupulatniejszą dokładność. Robotę powinien wykonywać należycie uzdolniony stolarz. Materyał musi być zdrowy i suchy. Ponieważ prawidło musi utrzymać nacisk, jaki wywieramy, układając słomę i wystarczyć na lata, należy użyć materyału tylko z drzewa twardego. Najodpowiedniejszym będzie materyał dębowy, bukowy, jaworowy lub jesionowy.

Na podstawę używamy brusa grubości 8—10 cm, składając z niego ramę na 1 m długą a 60 cm szerokości, której wszystkie 4 listwy mają po 24 cm szerokości. Rama musi być złożoną ściśle pod kątem prostym i w narożach śrubami ściągnięta.

W tak przygotowaną podstawę wpuszczamy 32 słupki graniaste, również z materyału twardego, grube na 5 cm, a wysokie 60 cm, nie licząc czopa wpuszczonego w ramę. Rozstawienie słupków oznacza nam fig. 2.

Najgłówniejszą zasadą przy ustawianiu słupków jest ta, ażeby droga utworzona między słupkami, na rysunku wykreskowana, była ściśle prostokątną i miała wewnątrz 42 cm szerokości, a 64 cm długości, takich bowiem rozmiarów ma być wnętrze ula.

Szerokość tej drogi odpowiada grubości ścian ula, a wynosi 8 cm. Przed ustawieniem słupków wierci się w każdym na wylot po 5 dziurek na grubość gęsiego pióra; pierwsza na odległość 12 cm licząc od podstawy, druga, trzecia i czwarta również 12 cm od siebie, a tylko piąta (ostatnia) na 6 cm od czwartej.

Pod spodem ramy osadzamy 4 graniaste, albo też toczone nogi, długie na 25 cm, ażeby prawidło mogło stać na ziemi wygodnie.

Mając gotowe prawidło i zabierając się do budowy ula najpierw sporządzamy sobie odrzwia ula; są to duże prostokątne ramy, złożone z listewek 8 cm szerokich, a 1 i pół cm grubych, z wierzchniej strony oheblowanych, takich rozmiarów, ażeby dokładnie weszły w drogę oznaczoną słupkami.

Przez listwy ram na ich szerokość dziurki na wskroś, przez które przeciągniemy druty, opasujące słomę. W listwach dłuższych przychodzi po 5 takich dziurek, w krótszych po 2... fig. 6. (z boku).

Jedną z tych ram (odrzwia) kładziemy pomiędzy słupki jako początek roboty ula, odwracając stroną oheblowaną ku ramie prawidła. Teraz na odrzwia te nakładać będziemy garście przygotowanej słomy. Do wyrobu uli najlepiej nadaje się słoma żytnia, równa, pochodząca z młocki cepami.

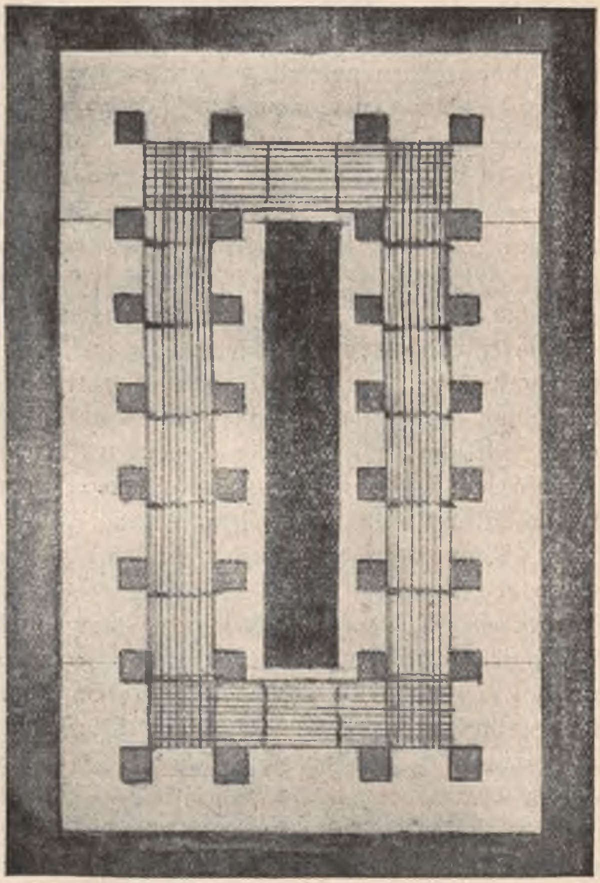


Fig. 2. Prawidło do wyrobu i słupek ula słowiańskiego ze słomy.

Przed użyciem należy słomę wyczesać grzebieniem drewnianym, ażeby oczyścić ją dokładnie z chwastów i pochewek liściowych. Ponieważ robota idzie najdokładniej, jeżeli słoma jest czystą i wiotką, przeto przed użyciem jej, należy ją dzień przedtem lekko skropić wodą i przechować w miejscu wilgotnem (na boisku).

Dwa są sposoby układania słomy w prawidle; albo układam garście słomy pomiędzy słupkami, zginając ją równo w narożach a skoro kłosy nałożonej słomy kończą się w każdą uliczkę między słupkami osobną garść słomy tak, że się warstewki w narożach krzyżują.

Drugi sposób jest wygodniejszy, a ule w ten sposób zrobione wyglądają ładniej. Przeplatając słomę w narożnikach musimy w tem miejscu, gdzie się warstwy krzyżują, spłaszczyć ją obuchem, gdyż inaczej w narożnikach pokład słomy byłby dwa razy grubszy, aniżeli w ścianach. Przy układaniu należy postępować powoli i dokładnie, nabierać na raz słomy nie dużo, a rozścielać ją równo między słupkami. Warstwy powinno się przeplatać tak, ażeby w narożnikach na dolną część ździebeł przychodziła część górna od kłósek, a więc cieńsza. Kładąc równo warstwę po warstwie nałożymy wreszcie tyle słomy, że nawet dobrze ugnieciona sięga na 12 cm wysoko, t. j. do pierwszych dziurek słupków. Wtedy uciskając słomę z całej siły ręką przyszpilamy ją, zakładając w pierwsze dziurki każej pary słupków zatyczki, zrobione z grubego drutu. Mamy więc ułożoną pierwszą warstwę słomy we wszystkich czterech uliczkach prawidła, wysoką na 12 cm. Na niej kładziemy w ten sam sposób drugą warstwę, na tej trzecią i tak postępujemy do ostatka. Do przyszpilenia trzeciej warstwy słomy używamy zatyczek, które wyjąć możemy z ponad pierwszej warstwy, do czwartej z drugiej i t. d.

Kiedy wreszcie dojdziemy z układaniem słomy prawie aż do samych wierzchołków słupków, wtedy zakładamy na wierzch słomy drugie odrzwia i uciskamy tak, ażeby można zatknąć ponad ramą (odrzwiami) ostatnie zatyczki, t. j. w piątych dziurkach słupków,

Ażeby wskutek ugniatania słomy wierzchołki słupków nie rozchyliły się, a zwłaszcza słupków wewnętrznych, przez co wymiar ula utraciłby przepisaną miarę, wstawiamy między środkowe słupki podpórki.

Teraz przystępujemy do szycia ścian ula.

Najpierw opasujemy słomę do około drutem grubym, a następnie przeszywamy przez sam środek ścian drutem cieńszym. Oba rodzaje drutu należy przed użyciem wypalić w ogniu, ażeby były giętkie i podatne, a następnie powlec pokostem, olejem, albo woskiem, ażeby nie rdzewiały.

Opasując słomę, przycinamy obcęgami drut grubszy na mniejsze kawałki, długości $1\frac{1}{2}$ m; przeciągamy koniec przez dziurkę

wywierconą na poprzek listwy dolnych odrzwi, skręcamy ku górze, przewlekamy następnie przez takąż samą dziurkę odrzwi górnych, następnie, ściągnąwszy dobrze, opasujemy słomę naokoło, skręcamy oba końce drutu i wtykamy w środek słomy. W ten sposób opasujemy cały ul z wyjątkiem naroży. Po zdjęciu ula z prawidła przycinamy ostrym nożem końce słomy wystające poza naroża, kończymy resztę opasania, a następnie przeszywamy ściany ula cieńszym drutem, wiążąc nim przeciwległe druty grube.

Ustawiony ul ma teraz dwie szersze ściany boczne, podłogę i powałę a brakuje mu zatworu i ściany przeciwległej zatworowi, czyli plec.

Zatwór i plecy sporządza się również na tem samem prawidle, kładąc słomę tylko w jednej uliczce dłuższej; na spód i na wierzch słomy dajemy deski cienkie, długie na 60 cm. szerokie na $7\frac{1}{2}$ cm — opasujemy i szyjemy drutem, a następnie obcinamy wystające końce słomy tak, ażeby wysokość zrobionej maty wynosiła 60 cm, po bokach przybijamy wąskie listewki i mamy zatwór.

Plecy robimy w ten sam sposób, tylko, że mata ma być długą na 64 cm, a szeroka 24 cm i bez żadnych listewek. Mata ta ma wejść do ula twardo, tak, żeby żadnych szpar nie było, ponadto przytwierdzamy ją kilkoma drewnianemi kołkami przez ściany ula. W powale ula wycina się osobnem dłutem otwór na umieszczenie czopa, a w bocznej ścianie oczko, wewnątrz przymocowuje się do ścian 2 progi i 4 boczne listewki pod ramki i ul gotowy. Dobrze jest przybić na dno ula cienką deszczółkę, pomaga to bowiem do utrzymywania dokładnej czystości i porządku.

Kto chce, ażeby ul słomiany wyglądał jak najlepiej i mógł służyć lata całe, ten może obić deskami i podłogę i powałę zewnętrzną, a nawet wokoło reszty krawędzi przybić cienkie oheblowane listewki. Koszt to nieznaczny, a ul taki dwa razy dłużej wytrwa w pasiece.

Daszki na ule słomiane wyrabiamy również ze słomy, do czego służą osobne prawidła. Sposób szycia ten sam, co przy wyrobie ula.

Licząc, że na jeden ul słowiański potrzebny jest 1 snop czyli okłot słomy, kilka cienkich deszczółek z rozebranej paki i trochę drutu widzimy, że koszta wyrobu uli słomianych są nieznaczne. Najważniejszą rolę odgrywa tu ręczny i dokładny robotnik.

Lorenz.

Kilka uwag co do ula słowiańskiego.

Warunkiem miodności ula jest przedewszystkiem siła pnia, wziątek i umiejętność pszczelarska. Nikt nie przeczy, że ul gal. może być nawet bardzo miodnym, taksamo, jak bardzo miodną może być zwykła kłoda o ile pień jest silnym, a okolica we wziątek obfita. Celem hodowli pszczół jest bez wątpienia zysk, dlatego całą sztuką umiejętności pszczelarskiej jest osiąganie silnych roji na czas miodobrania. Aby je osiągnąć musi się po pierwsze znać przyrodę pszczoły dlatego, by gwałcąc ją sztuką, ograniczyć gwałt do minimum, a powtóre musi się mieć narzędzia, które nam na sztuczne zabiegi pozwalają i takowe ułatwiają. Głównem narzędziem jest oczywiście ul, który: 1) jak najbardziej odpowiada przyrodzie pszczoły, 2) który sztuczne zabiegi nietylko umożliwia ale także dla spopularyzowania pszczelarstwa w kraju jak najbardziej ułatwia.

Ul gal. przyrodzie pszczoły nie ze wszystkiem odpowiada, bo wbrew tejże dla oryginajności wynalazku zmusza pszczołę do składania zapasów z boku lub nawet u spodu ula, podczas gdy ona chce je składać w górze i plastry w tem miejscu pogrubiać. Dowód, że pszczoły mimo to z boku miód składają nie jest miarodajnym, bo w latach obfitych składają go nawet pod daszkiem, co robią tylko z konieczności. Nie potrafię udowodnić czy przyrodzie pszczoły odpowiada ramka leżąca albo stojąca. Pszczoła, nie budując sama ula, posiada zdolność przystosowania się do jam o różnych rozmiarach, jak o tem świadczą pszczoły, żyjące dziko. Ze względów technicznych natomiast ramka leżąca jest praktyczniejszą, bo w ulach nadstawkowych łatwiejsze jest jej wydobywanie i powrotne jej umieszczanie w ulu dokładnie w pozycyi pionowej. Obliczone na naiwnych argumenty o „naszym klimacie“ i zupełnie niezrozumiałe, a zatem tajemnicze o „naszych warunkach“ są tylko „ratunkowemi“ bajkami, ułożonemi dla uzasadnienia galicyjskiego separatyzmu, jak również jest tajemnicą dlaczego jedynie ul galicyjski „naszemu klimatowi i naszym warunkom“ najlepiej odpowiada. Pod względem technicznym ul amerykański, jako prototyp ula nadstawkowego, ma nad ulem galicyjskim bezwzględną przewagę. Rewidując ul gal. musimy prawie zawsze wydobyć wszystkie ramki na zewnątrz, przez czas dłuższy trzymać je na wolnem powietrzu, który to zabieg dla początkującego jest bardzo trudny, bo wymaga siły fizycznej, cierpliwości,

spokoju, zręczności, no i odwagi, tj. warunków, których „z licznych wezwanych" tylko niektórzy wybrani z czasem nabierają, reszta albo wiesza całe pszczelarsko na kołku, albo całe pszczelarstwo fuszeruje. Natomiast w ulu amerykańskim czynność ta jest nietylko igraszką ale nawet przyjemnością, bo przy użyciu dwóch kawałków ceraty, którymi przykrywamy resztę ramek, zawsze tylko jedna ramka jest na świetle dziennym, przez co pszczoły zachowują się zupełnie spokojnie, a przy użyciu odpowiedniego dłutka wysuwanie ramek odbywa się bez wstrząsu i bez trudu. Przy obsłudze kilku uli amerykańskich swobodna pozycya stojąca znaczy dużo ze względu na znużenie, jakie szybko pociąga za sobą pozycya kucząca przy ulu galicyjskim. W ulu nadstawkowym mogą doskonale pszczelarzyć kobiety, a mojem zdaniem ta gałęź gospodarstwa domowego do nich należeć powinna. Na zakończenie dodaje, że posiadamy wyborny podręcznik o ulach nadstawkowych p. Stan. Brzóski p. t.: „Gospodarka w ulach nadstawkowych, autora również doborowego podręcznika „Praktyczne pszczelnictwo" do nabycia przez księgarnię Krzyżanowskiego w Krakowie.

Dr. K.

Uwagi pszczelarza-amatora.

Lat 20 zajmuję się już pszczelarstwem z amatorstwa jako samouk — książka tylko była moim nauczycielem. A jakkolwiek zajęcie moje zawodowe nie zawsze pozwalało mi w stosownej chwili poświęcić się pszczółkom — jakkolwiek gospodarkę prowadzę nie z myślą o zysku, to jednak znalazłby się u mnie i kieliszek dobrego własnego miodku i prawdziwy piernik miodowy dla gościa serdecznego... widać więc, że Jasło nie najgorsza okolica dla pszczół.

Przed wojną miałem 14 pni. Kochani „nasi" — czesi i węgrzy — zniszczyli mi 7. W roku 11, 16, 17 i 18 z konieczności przeważnie prowadziłem gospodarkę rojną, celowo zaopatrywałem innych w roje (w różnej cenie od 0—60 K za rój) a sam doszedłem obecnie do 20 pni.

Pszczelarstwo przemija i przepiękne zajęcie a i intratna — i dusza ma rozkosz i żołądek syt, to też pragnęłoby się, aby rozszerzyło się jak najwięcej, aby możliwie jaknajwiększa liczba pni

zapełniła otoczenia naszych domów, a liczba prawdziwych pszczelarzy conajmniej stokrotnie się powiększyła. Z życzeniem tem równolegle biegła myśl o wprowadzeniu wszelkiego rodzaju ułatwień i udogodnień w gospodarstwie pszczelnem.

Niestety, u nas to szło wszystko po grudzie... tylko energia jedynostki musiała radzić sobie jak mogła i jak musiała — a to powiększało koszta i trudy a intratność zmniejszało.

Przyszły lata 16, 17 i 18. lata odbudowy kraju, lata pełne nadziei ale i zawodów.

Powstały aż trzy pisma pszczelnicze. O ile Bartnik i Pszczelarz miały racyę bytu, to Pasiecznik wzorowy powstał chyba dlatego tylko, aby szanowne imię utrzymało się koniecznie na placówce redaktora, bo tak przecież należy się redaktorowi „Przewodnika“ przemysłowego i t. d. i temu, który patrzył na pracę ś. p. prof. Ciesielskiego.

Zamiast skupić siły w jedno ognisko i stworzyć coś, to lepiej rozdrabniać wszystko i nie zrobić nic. Smutna ta nasza historya i obecnie zbierająca obfite żniwo, tak chcą ambitne jednostki a tłum może bezmyślnie pomaga im do tego.

Nie założyliśmy fabryki, któraby dostarczała gotowych uli, części składowych uli i przyrządów pszczelniczych a zmuszonym się było dalej udawać do jakichś „Handelsbienenstand“ i to najczęściej bezskutecznie. O ulach dostarczanych przez Centralę łepiej nie wspominać, dla typu ula i dla złego wykończenia prawie nie do użycia.

A co najważniejsze, dotychczas nie zgodziliśmy się na typ ula. I mijają lata odbudowy, nowe pasieki zakładamy i zachęcamy innych do tego, a dotąd nie wiemy, jakie mieszkanko najkorzystniejsze i najwygodniejsze dla pszczółek i pszczelarza!

Praktyka wielu a i moja wykazała, że najkorzystniejszym jest ul, który ma nad gniazdem zbiornik miodowy, wobec więc tego ul słowiański mimo nielicznych zapalonych zwolenników powinien przejść do historyi, a powinniśmy się zająć ulami ze zbiornikami na miód.

W tym kierunku nasuwają nam się 3 typy uli: 1) ul wielkopolski, 2) ul amerykański i 3) ul Czyńki.

Ul wielkopolski opisany dokładnie w „Bartniku postępowym“ Nr. 3 i 4 1918 r. Budowa ula prosta, gospodarka w nim bardzo łatwa, wogóle przemawia bardzo do przekonania. W roku 1918

wybudowałem sam takich uli sześć i w trzech osadziłem pszczoły. W następnych latach będę w nich pracował i zbierał doświadczenia.

Ul amerykański opisany w „Bartniku postępowym“ Nr. 9 i 10 i w „Pszczelarzu“ Nr. 6, 8, 9 i 10. I opis pozostawia wiele do życzenia, tak, że nie bardzo łatwo według tych opisów wybudować dokładnie ul ten, a i podawana praktyka nasuwa wiele wątpliwości. Szerokość oczka przez cały ul, a jednak nie jest się narażonym na napady (?), łatwość odchylenia dna, przesuwania ramek, dodawania magazynów miodnych, chociaż znaną jest rzeczą dążność pszczół do zaklejania i sklejania woskiem, chociaż i robota i wpływ atmosferyczny naszego klimatu na materyał ula powołuje często zpaczanie i niedokładne dopasowania, a przecież i szpary w ulu są szkodliwe (?). Łatwość zakładania wieczorem między miodnię a zarodnię deszczółki z otworem (?), w którym znajduje się przyrząd pozwalający przejść pszczołom tylko z miodni do zarodni (skąd go otrzymać ?).

Polecany jednak ul ten jest przez bardzo doświadczonych pszczelarzy, należy więc się z nim zapoznać.

Ul Czyńki opisany w „Pszczelarzu“ Nr. 5, 11 i 12. Przypomina bardzo ul wielkopolski i cała gospodarka w nim równie łatwa. Opis tylko niedokładny. Jak n. p. można umieścić 10 snozków o skąpej długości 14 cm w otworze powały szerokim na 14 cm ? Jeżeli one mają być wypełnianiem poziomu powały, to może praktyczniej byłoby w odpowiednich miejscach w powale wyciąć 10 szczelin szerokich na 1 cm a długich na 14 cm, szczeliny te odpowiadałyby odstępom pomiędzy snozkami, a pozostałe listewki między szczelinami byłyby snozkami tylko nieruchomymi. Skąd się bierze 8 zatworów bocznych i gdzie umieszcza się szybki?

Podziwiać należy także inteligencyę matki. Czerni trutowo na snozkach pod samą powałę i mimo szerokich przejść a nadto i ponęty plastru trutowego w miodni, nie przejdzie matka do miodni lecz pozostaje w zarodni?

A i z tym ulem należałoby się zapoznać. O ile więc życzenia pszczelarza-amatora są słuszne, to powinniśmy dążyć do:

1) wytworzenia jaknajliczniejszego towarzystwa pszczelarskiego,

2) założenia fabryki ulów i części ich składowych i przyrządów pszczelniczych,

3) jaknajprędzej zadecydować o typie ula, a tymczasem przynajmniej podać dokładne opisy i rysunki ula amerykańskiego i Czynki.

Jasło, 9 stycznia 1919 r. *Dr. Aleksander Hicner*
lekarz miejski.

Z Wydziału Towarzystwa pszczelarskiego.

Powszechnie znane podnoszenie się cen papieru, nie pomierne podnoszenie się cen druku prawie z godziny na godzinę i w parze z tem idące podniesienie się ogólnych kosztów administracyi zmuszają Wydział do podniesienia wkładki członka do wysokości 12 K rocznie. Wpisowe pozostaje i nadal w wysokości 1 K. Członkowie dawniejsi, którzy nadesłali już na rok 1919 sześć K muszą zatem pamiętać, że uiścili wedle podanego podwyższenia należytość półroczną do 1. lipca, czyli, że muszą dopłacić jeszcze w ciągu roku 6 K. Członkowie nowi prócz także dotych zadesłanych 7 K muszą dosłać 6 K. Inni, którzy jeszcze nic nie płacili a chcą należeć do Towarzystwa, muszą przysłać powyżej podaną kwotę 12-tu a względnie 13-tu K w całości.

Dla przyspieszenia i ułatwienia odpowiedzi na korespondencyę prosimy pisać zapytanie na podwójnych kartkach korespondencyjnych, lub załączać markę na odpowiedź.

Ks. Motyce odpowiada Redakcya „Pszczelarza“, że w następnym numerze rozpocznie druk artykułu „o ulu leżaku szeroko-ramkowym“.

Wydział Towarzystwa czyni zabiegi otrzymania cukru dla wiosennego podkarmiania pszczół. Z góry jednak musi zawiadomić członków, że ceny obecne za cukier są niepomiernie wysokie. Gdyby się zatem Wydziałowi udało cukier otrzymać będzie on prawie w podanej cenie.

Kronika.

Stanisławowi Gabrowskiemu Białobrzegi. Wskazówki do wyrobu miodów syconych zwydawnictw praw miodosytnictwa ś. p. Dr. Teofila Ciesielskiego. Ule słowiańskie wyrabia masowo fabryka Centrali dla odbudowy w Oświęcimiu a sprzedaje Syndykat w Krakowie.

P. Feliksowi Hero w Hyrnem. Uli dostarcza Syndykat rolniczy w Krakowie w cenie 87 K, są to ule słowiańskie 14 ramkowe. Narzędzi pszczelarskich niewielką ilość może otrzymać z Towarzystwa rolniczego w Krakowie z Sekcyi pszczelarskiej po niskich cenach. Książki są dwie na razie, 12 miesięcy o pasiece Róbres Adolfa i Poradnik pszczelniczy Józefa Lorenza, wydany przez redakcyę Prawdy w Krakowie.

Panu Franciszkowi Myślińskiemu w Pałaszycy. Wyrazy niezadowolnienia co do terminu dostawy cukru odczytaliśmy, ale zapewnić możemy, że jeszcze dłużej i częściej wnosiliśmy podanie do Władz centralnych o przydział cukru, jak pan pisał do nas. Gdy nareszcie cukier przydzielono, zaraz nastąpił rozdział. Cukier wobec niepewności posyłek może być tylko za potrzebą wysyłany. Przykro tylko, że Pan li tylko dla cukru uważa za potrzebne należeć do Towarzystwa i płacić wkładki. Kto się czuje prawdziwie obywatelem ludowej Polski powinien też nie tylko mieć pretensye do świadczeń ze strony kraju, ale także być przejęty poczuciem obowiązków obywatelskich dla kraju i społeczeństwa.

Michał Załutka w Biskowicach koło Sambora. Cena pnia o znacznej sile pszczół zaopatrzonego w dostateczny zapas karmy a więc i woszczyny w ulu słowiańskim wyniesie od 350—400 K.

Panu Julianowi Piwowarskiemu w Boszczynku p. Skarbnica. Prasy do robienia sztucznej węzy ani w Krakowie ani w znanych nam niemieckich składach przyborów pszczelarskich otrzymać nie można.

W odpowiedzi proszącym o cukier przypominamy, że w Nr. 7 Pszczelarza ogłosilimy zasady rozdziału cukru. Cukier bywa przydzielony tylko tym członkom, którzy przed 31/VII na członków Towarzystwa przystąpili. Ta niewielka ilość przydzielonego cukru ledwie na tych wystarczyła.

P. Michałowi Domskiemu, Buczkowice p. Rybnowice ad Biała. Cukru już nie ma. Za złe funkcyonowanie miejscowego urzędu pocztowego odpowiadać nie możemy. Numery przesłane.

Spaść na drzewach szpilkowych. Wedle obserwacyi Dr. Zaudera w Erlaugen czynionej w zakładzie doświadczalnym pszczelarskim w Bawaryi, a opublikowanej w piśmie dla stosowanej entomologii, za rok 1916, tom III, ma spaść na drzewach szpilkowych być niewątpliwie pochodzenia zwierzęcego. Mianowicie zauważył on wśród łusek otaczających nasady najdrobniejszych gałązek świerka mszycę tarczową i to samicę (Lecanium hemicryplium), która wydzielała słodką ciecz, chciwie zabieraną przez obficie oblatujące te drzewa pszczoły. Mszyca ta przedstawiała się w postaci jednostronnie rozwiniętych pęcherzyków, wielkości 2 - 3 mm., żółtawej do brunatnej barwy. Także i redakcya wydawnictwa potwierdza ze swej strony, że zrobiła obserwacyę w maju na świerkach w Monachium, że miały mszycę tarczową i że w tym czasie były gęsto przez pszczoły odwiedzane. *H. B.*

Współdziałanie pszczół przy opylaniu drzew i krzewów owocowych. Praca ta nadająca hodowli pszczół główne znaczenie tak dalece, że wskazanemby było je pielęgnować i utrzymywać choćby nawet nie dawały pożytku w miodni i wosku. Doświadczenie przeprowadził zakład w Erlaugen, a Dr. Sander podaje wyniki. Badano porzeczki, agrest, czereśnie, wiśnie, gruszki i jabłka i przekonano się, że bez pośrednictwa pszczół tylko porzeczki są wstanie zawiązać owoce, czyli tylko u nich samoopylenie daje owoce, inne wymienione drzewa albo całkiem zawiązków nie wytworzyły albo mało i bardzo nędzne. Dostęp pszczół do wyznaczonych gałęzi odcinano obciągnięciem ich cieniutką a bardzo

gęstą gazą, która nie przeszkadzała dochodzeniu bez przeszkody do gałęzi światła i powietrza. Cyfrowo przedstawiły się wyniki następująco:

	gałęzie okryte gazą		gałęzie nieokryte gazą	
	miały kwiatów	dały owoców	miały kwiatów	dały owoców
agrest	81	20 małych = 24%	81	49 = 60%
czereśnie	75	1 = 1·3%	41	6 = 14·6%
wiśnie	1012	0 = 0%	1000	106 = 10·6%
gruszka	404	0 = 0%	404	33 = 8·1%
jabłoń	204	1 = 0·5%	204	14 = 6·9%

Właścicielom sadów i pasiecznikom cyfry te najdoradniej ilustrują znaczenie pszczoły dla sadownictwa w szczególności, a dla gospodarstwa społecznego wgóle. *H. R.*

Kalendarz pszczelarski na styczeń.

Sporządzać nowe ule i zbijać ramki. Przerabiać ule, t. zw. kłody i ule snozowe, gdyby takie były jeszcze w pasiece, na ule ramkowe. Naprawiać przyrządy pasiecznicze. Topić zmiotki i kawałki woszczyny na wosk. Z wosku wyrabiać na odpowiednich do tego przyrządach sztuczną węzę. W pasiece przejrzeć, czy pod daszkami uli nie zagnieździły się myszy. W piwnicy przeglądać beczki z miodem i zmieniać co tydzień wodę przy szpuntach fermentacyjnych.

Wydawca: Towarzystwo Pszczelarskie. — Odpowiedzialny redaktor: Józef Lorenz.
Drukarnia Zwiazkowa w Krakowie, pod zarządem J. Dziubanowskiego.